

Zientara, Benedykt

"Bauer und Ritter in Mecklenburg :
Wandlungen der
gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse
im Westen und Osten Meckelnburgs von
12./13. Jahrhundert bis zur Bodenrefor
1945", Paul Steinmann, Schwerin 1960 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 54/1, 147-151

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

widocznie mamy tu do czynienia z błędem drukarskim: 7 zamiast 2. Z jaskrawym wypadkiem ławowiernego ufania „Merkuriuszowi” spotykamy się na s. 325, gdzie w relacji z Kopenhagi jest mowa o niejakim Vlefel. Wydawca nie objaśnia tej tajemniczej postaci i w tym brzmieniu podaje w indeksie to nazwisko. Aż dziw bierze, że nie zorientował się że V należy w danym wypadku czytać jako U i że chodzi tu o Korfitza Ulfeldta, szwagra króla duńskiego Chrystiana IV, wysokiego dygnitarza królestwa duńskiego (*Rigshofmester*), późniejszego zdrajcę kraju, który podobnie jak Radziejowski, służył za informatora Szwedów przy ich napadzie na Danię w r. 1658, a w 1661 przebywał w więzieniu na wyspie Bornholm w Hammerhus. Ponieważ w tekście jest również mowa o jego żonie, należało wyjaśnić, że była to córka Chrystiana IV, Eleonora Krystyna, więziona potem jeszcze przez szereg lat po śmierci męża, autorka ciekawego poematu opisującego jej życie w więzieniu pt. „Jammerminde”. Na s. 166 jest w tekście mowa o miejscowości Helsenox. Nazwa jest nie objaśniona, tymczasem należało nieuświadomionemu czytelnikowi podać, że chodzi w danym wypadku o Helsingör znaną miejscowość u wejścia od zachodu do Sundu. Wymieniony na s. 236 Eberstein miał na imię Ernest Albrecht i był wówczas nie generałem, ale feldmarszałkiem duńskim. Podobną funkcję sprawował wymieniony tamże Schack, któremu na imię było, czego wydawca też nie podaje, Hans. Cytowany w indeksie Alefeld Clas, nazywał się Claus von Ahlefeldt. Poseł do Polski (s. 132) nazywał się nie Guldenklau, ale Gyldenklou. Matthia Brörenklou (s. 153) nazywał się Mattias Björnklou.

Na tym kończę tę listę potknięć, niewątpliwie niekompletną. Zaznaczam bowiem, że przeglądając uważnie jedynie pierwszą część książki, a przy korekcie objaśnień nie sięgałem do dokładniejszych opracowań, posługując się jedynie biblioteką domową. Jak widzimy jest tych potknięć znacznie więcej, niż to wykazał Żelewski, aczkolwiek naturalnie nie dyskwalifikują one pracy, skoro stanowią jedynie drobny procent objaśnień ścisłych. Niemniej płynie z tego jedna nauka. Niedawno nawoływał wydawca na łamach jednego z czasopism historycznych do wydawania źródeł nie w pojedynkę, ale przy pomocy jednej czy dwóch osób. Otóż w oparciu o analizę tego i innych wydawnictw trudno mu nie przyznać racji. Współpraca, czy też porada u fachowców, jest konieczna nawet wówczas, gdy do wydawania źródeł przystępuje tak rutynowany pracownik jak wydawca „Merkuriusza”.

Władysław Czapliński

Paul Steinmann, *Bauer und Ritter in Mecklenburg. Wandlungen der gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse im Westen und Osten Mecklenburgs von 12./13. Jahrhundert bis zur Bodenreform 1945*, Schwerin 1960, s. 20 + 328, mapa.

Meklemburgia — kraj północnoniemiecki, którego dzieje niewiele dotychczas zajmowały miejsca w ogólnoniemieckich podręcznikach historii staje się w coraz większym stopniu przedmiotem zainteresowania badaczy przeszłości. Nie historyków „politycznych”: kraj ten był wprawdzie wielokrotnie terenem przemarszów różnych armii i obiektem przetargów politycznych, ale sam nigdy, mimo zachowania do r. 1918 własnej prastarej dynastii książęcej, nie był ośrodkiem politycznym większej miary. Meklemburgia budzi przede wszystkim zainteresowanie historii społeczno-gospodarczej, jako organizm polityczny, gdzie panowie feudalni, dzierżąc coraz bardziej niepodzielną władzę w państwie, stworzyli „czystą” postać „rzeczypospolitej szlacheckiej”, w której nie tylko inne klasy społeczne, ale i pa-

nujący nic nie mieli do powiedzenia, i utrzymali tę arcyfeudalną formę państwa aż do rewolucji listopadowej 1918 r. Rezultatem tej absolutnej władzy meklem-burskich junkrów był rozwój ustroju rolnego, stanowiący najczystszy przykład tej drogi do kapitalizmu, która dostosowywała do nowych warunków dawną klasę panującą, nie wymagając od niej żadnych ustępstw z uzurpowanych ongiś prerogatyw, a dokonała się kosztem bezprzykładnej ruiny chłopów, wywłaszczonych i wygnanych, bądź całkowicie sproletaryzowanych. U kresu tej drogi ukazał się obraz niecodzienny: fakt istnienia w XX w. w sercu Europy bezludnego kraju, który tylko w okresie robót polnych ożywiał się dzięki sprowadzonym z zagranicy robotnikom rolnym, a po zakończeniu prac zastygał w martwocie, wśród której jak wysepki sterczały barokowe i klasycystyczne „Rittersitze“ — Baron von Stein już w r. 1802 porównał je do nor dzikich zwierząt „pustoszących wszystko dokoła i otaczających się ciszą grobu”¹.

Po — recenzowanych w „Przeglądzie Historycznym“ — pracach J. Nichtweissa² i F. Magera³ mamy do zanotowania nową cenną pracę o dziejach wsi meklem-burskiej. Autor jej, Paul Steinmann, znany meklem-burski historyk i archiwista, mający w swym dorobku już wiele cennych prac z zakresu historii swej bliższej ojczyzny⁴, przystąpił do napisania tej książki nie bez pewnej dyspozycji uczuciowej, wiążącej się z całym jego życiem, w ciągu którego problem chłopski ciągle powracał, aktualnością swą budząc niepokój niezwiązanego z bieżącą polityką historyka. Za każdym razem fakty przypominały mu, że feudalna przeszłość Meklemburgii nie minęła całkowicie: zarówno w r. 1912, kiedy nie dopuszczono go do rejestrów podatkowych, przechowywanych w Archiwum Stanów Meklemburskich w Roztoce⁵, jak w latach dwudziestych, kiedy zetknął się z długoletnim ale przegranym w końcu procesem, wytoczonym przez chłopą z Goldenbow — Langhansa — miejscowemu obszarńnikowi. Wreszcie reforma rolna 1945 roku odwróciła tamtą kartę historii. Meklemburgia została znowu ziemią chłopów.

Wszystkie te, głęboko przemyślane, przeżycia były podłożem zakończonej obecnie pracy — rezultatu wieloletnich studiów. Nie udało się ich doprowadzić do takiego rezultatu, jaki planował autor: wiele cennych akt, zwłaszcza archiwów dworskich przepało w r. 1945 w wyniku działań wojennych i gwałtownych przemian na wsi meklem-burskiej; inne zostały wywiezione i zatrzymane w NRF. Wszystko to musiało się odbić na recenzowanej książce.

Tytuł książki sugeruje syntezę; nawiązuje on do opublikowanej w r. 1935 książki meklem-burskiego junkra, H. J. von Gadowa: „Ritter und Bauer in Mecklenburg”, z którą Steinmann polemizuje w tekście i w specjalnie rozbudowanym przypisie. Chłop, wysunięty w tytule książki przed „rycerza” manifestuje zarówno sympatie autora, jak jego dążenie do zadania fałszu obszarńniczej histo-

¹ List do pani v. Berg z 22 kwietnia 1802. Cyt. za J. Nichtweissem. *Das Bauernlegen in Mecklenburg*, Berlin 1954, s. 122.

² Por. przyp. 1; PH LXVII, 1956, s. 186—191.

³ F. Mager, *Geschichte des Bauerntums und der Bodenkultur im Lande Mecklenburg*, Berlin 1955; por. PH XLVIII, 1957, s. 127—132.

⁴ P. Steinmann, *Finanz-, Verwaltungs-, Wirtschafts- und Regierungspolitik der mecklenburgischen Herzöge im Übergang vom Mittelalter zur Neuzeit*, „Jahrbücher des Vereins für Mecklenburgische Geschichte“ t. LXXXVI 1922 s. 91—132; tenże, *Geschichte der mecklenburgischen Landessteuern und der Landstände bis zu der Neuordnung des Jahres 1555*, tamże t. LXXXVIII, 1924 s. 1—58; tenże, *Volksdialekt und Schriftsprache in Mecklenburg. Aufnahme der hochdeutschen Schriftsprache im 15/16. Jahrhundert*, tamże, t. C, 1936, s. 199—248; CI, 1937, s. 137—238.

⁵ Tzw. *Landesarchiv*, istniejące niezależnie od archiwów książęcych i dopiero po r. 1918 włączone do archiwum państwowego.

riografii, negującej lub przynajmniej minimalizującej rolę przemocy szlacheckiej w likwidacji gospodarstw chłopskich⁶. Steinmann z założenia nie dąży jednak do syntetycznego zobrazowania rozwoju ustroju agrarnego Meklemburgii; stara się dotrzeć do konkretnych faktów usuwania chłopów, odbierania im ziemi, odsyłania dawnych gospodarzy do domów pracy przymusowej. W pracach Nichtweissa i Magera podstawę stanowiła publicystyka i ogólne raporty urzędników: Steinmann próbuje dotrzeć do faktów i liczb. Rezygnuje z całości, by włączyć się w szczegóły. Dlatego wybrał dwie wsie: Goldenbow (pierwotnie Gołębiowo) w południowo-zachodniej Meklemburgii oraz Cölpin (Kielcino) w południowo-wschodniej części kraju i przedstawił szczegółowo dzieje tych wsi, a zwłaszcza ich chłopów. Aby uniknąć oderwania od całości, przedstawiono te dzieje na tle historii innych wsi okolicznych; tło to obejmuje w pierwszym wypadku ziemię wittenburską, w drugim zaś — stargardzką; opracowano je również w oparciu o archiwalia. Na dalszym tle zostały naszkicowane wiadomości o przemianach społeczno-gospodarczych całej Meklemburgii, zwłaszcza zaś wsi meklemburskiej.

Z tego oryginalnego planu książki wynika układ materiału — powiedzmy od razu — niezbyt dla czytelnika wygodny. Książka dzieli się na dwie części, rozpadające się na 27 większych i mniejszych rozdziałów: część I poświęcona Meklemburgii Zachodniej (z centrum uwagi w Goldenbow), druga zaś — Wschodniej (z Cölpinem). Nie tylko jednak obie części są niejako „autonomiczne”; dotyczy to również poszczególnych rozdziałów. Niektóre z nich mianowicie stanowią odrębne studia (np. rozdział I o kolonizacji zachodniej Meklemburgii w XII—XIII w., s. 7—22) mało wiążące się z całością. Można mieć również wątpliwości co do kolejności rozdziałów, zwłaszcza w części I. W rozdziale 9 dobiegło końca przedstawienie dziejów wsi Goldenbow i okolicy (aż po wiek XX); tymczasem w rozdziale 10 wraca autor do początków XVIII w., aby przedstawić politykę książąt wobec rugów; skądinąd bez tego rozdziału, a zwłaszcza jego części, dotyczącej polityki ks. Karola Leopolda, zupełnie niezrozumiałe są wypadki, przedstawione w rozdziale 7. Niewystarczające i oparte na przestarzałej literaturze (głównie praca H. Böhlau z r. 1872)⁷ są wywody o genezie poddaństwa osobistego (*Leibeigenschaft*) w rozdziale 6⁸. Obok rozdziałów opartych na gruntownych studiach archiwalnych znajdują się inne, stanowiące tylko powierzchowny skrót wiadomości o danym okresie, co nadaje całości charakter niejednorodnego, niewykończonego dzieła.

Uwagi te nie podważają jednak wybitnej wartości pracy Steinmanna, która stanowi krok w głąb problematyki wsi meklemburskiej w porównaniu z dotychczasowymi opracowaniami i łączy się z szeroko zakrojonymi badaniami nad historią

⁶ Zarówno v. Gadow, jak inni przedstawiciele tej historiografii przypisują zniszczeniom wojennym (wojna 30-letnia, północna, 7-letnia) decydującą rolę w upadku gospodarstw chłopskich. Panowie „z konieczności” wcielali gospodarstwa do folwarków. Ostatnio tezy te podjęli niektórzy historycy z NRF, zwłaszcza Henning hr. v. Borcke-Stargardt, autor szeregu artykułów równie gwałtownie „rewidujących” dotychczasową historiografię, jak pozbawionych podstaw źródłowych. Por. krytykę tych poglądów przez G. Heitza, *Zu einer „neuen Sicht“ ostelbischer Agrargeschichte*, ZGW IX, 1961, s. 864—876; oraz sprawozdanie R. Bertholda, *Feudales Bauernleben im Spiegel der westdeutschen Geschichtsschreibung*, tamże, s. 1298—1320.

⁷ *Über Ursprung und Wesen der Leibeigenschaft in Mecklenburg*, „Zeitschrift für Rechtsgeschichte“ t. X 1872.

⁸ Nie jest jasne, czemu Steinmann nie uwzględnił nowszych prac dotyczących dziejów wsi meklemburskiej, a zwłaszcza podstawowych monografii Nichtweissa i Magera, oraz dyskusji nad poddaństwem meklemburskim (na łamach ZGW). Praca, jak podano we wstępie, została ukończona w r. 1957. Por. recenzję G. Heitza w cytowanym czasopiśmie t. IX, 1961, s. 234—238.

tej wsi, podjętymi przez uniwersytet rostocki. Nie jest możliwe zagłębienie się na tym miejscu w problematykę szczegółową tej cennej książki; warto jednak zatrzymać się nad dwoma kompleksami zagadnień, które w książce wysunęły się na czołowe miejsce, wiążąc się ze szczegółowymi źródłowymi badaniami autora⁹. Pierwszy z nich dotyczy kolonizacji niemieckiej w Meklemburgii, drugi — walki klasowej chłopów w XVIII w. i jej powiązań z próbą reform absolutystycznych ks. Karola Leopolda.

W pierwszym rozdziale części I niezbyt ściśle, jak już wspomniano, wiążącym się z całością, przedstawił Steinmann wyniki swych badań nad najważniejszym źródłem do dziejów kolonizacji zachodniej Meklemburgii, wykazem dziesięcin biskupstwa raciborskiego (Ratzeburg), nadanych w lenno osobom świeckim, z r. 1229—30, który od dawna był już przedmiotem licznych badań i kontrowersji naukowych (Hellwig, Schmaltz, Biereye, Witte, Jegorow). Stanowią one zresztą przedmiot przygotowywanej przez Steinmanna odrębnej pracy. Ustalił on przede wszystkim rzeczowy charakter zabytku (nie wykaz dziesięcin, a jedynie wykaz tej ich części, którą biskupi przekazali osobom świeckim). Na podstawie danych rejestru postarał się stwierdzić postępy kolonizacji na prawie niemieckim w poszczególnych ziemiach, objętych rejestrem. Nie utożsamiając prawa niemieckiego z ludnością niemiecką, odszukał wypadki przenoszenia na to prawo ludności słowiańskiej, a nawet udział w tej akcji słowiańskich zasadźców¹⁰. Przy pomocy występujących w XVI w. wśród chłopów w niektórych wsiach nazwisk słowiańskich starał się ustalić, w których z nich kolonizacja została przeprowadzona przy współudziale Słowian. Widać tutaj dążenie do zerwania z tradycyjnym w nauce niemieckiej, zwłaszcza regionalnej, obrazem „błyskawicznej” germanizacji.

Ciekawe są spostrzeżenia Steinmanna w sprawie techniki osadnictwa. Występujący w rejestrze rycerze to jego zdaniem zasadźcy, wynagrodzeni za swą akcję przez panującego lub biskupa nadaniem dziesięciny. W wypadku przeprowadzenia akcji osadniczej w szeregu wsi w rękę byłego zasadźcy i jego potomków skupiały się niemalże ziemie i dochody, co umożliwiała im wejście do grona najmożniejszych rodów meklemburskich (s. 17 n.). W ich łańcach widzi autor zarodek przyszłych folwarków rycerskich. Sprawdzenie tej wysoce pociągającej hipotezy umożliwi zapewne publikacja zapowiadanej pracy o rejestrze raciborskim.

Drugi kompleks zagadnień wiąże się z okresem zaciętego oporu chłopskiego przeciw rugom w latach dwudziestych XVIII w. Nigdy potem opór ten nie osiągnął takich rozmiarów i nie doprowadził do żadnej jednolitej akcji: apatia i rezygnacja chłopów meklemburskich wobec późniejszych, przeprowadzanych na o wiele większą skalę, rugów budziła ogólne zdumienie.

Wydaje się, że konieczna jest dokładna analiza walki chłopskiej przeciw junkrcm w tym okresie, zakończonej otwartą wojną chłopską 1733 r. i krwawą rozprawą meklemburskich panów z powstańcami. Sprawa to tym ciekawsza, że opór chłopski wiązał się z równoczesną walką księcia Karola Leopolda (1713—1747)

⁹ Trzecim zagadnieniem, szczególnie drobiazgowo opracowanym w książce jest sprawa regulacji ziem i powinności chłopskich w ziemi stargardzkiej po reformach 1824 r.

¹⁰ Można tu mieć zastrzeżenia do niektórych przejętych ze starszej literatury sformułowań, np. co do stanu rolnictwa wśród Słowian (s. 8, 255 n., zwłaszcza sformułowanie na s. 266, przyp. 120, w myśl którego punkt ciężkości gospodarki Słowian spoczywał na hodowli, rybołówstwie, łowiectwie i bartnictwie). Można mieć wątpliwości co do „epokowego znaczenia” „śmiałego” choć niezbyt rycerskiego wyczynu Henryka zwierzynskiego (porwanie Waldemara II, s. 9), jak również do tezy, że osadzenie kolonistów niemieckich zwiększało obronność ziem obodrzyckich (s. 13), czy do zbytniego wynoszenia roli Henryka Lwa (*kraftvolle Persönlichkeit*) w ruchu kolonizacyjnym (s. 17).

o złamanie wszechwładzy szlachty i wprowadzenie reform, skierowanych nie tylko ku wzmocnieniu państwa, ale i mających poprawić sytuację chłopów¹¹. Steinmann przytoczył wiele cennego materiału do oporu chłopskiego, zwłaszcza silnego w opracowanej szczegółowo wsi Goldenbow. Specjalny ekskurs (s. 240—247) dostarcza danych o oporze chłopskim z innych terenów Meklemburgii¹². Spotyka nas jednak zawód, kiedy autor przechodzi do oceny polityki księcia: powtarza tu wszystkie epitety, jakimi od dwu stuleci historiografia junkierska obdarzała tego „Bauernherzoga“, podpisując się pod pochlebną opinią, jaką też historiografia obdarzała marionetkę szlachty, brata Karola, Chrystiana Ludwika. Zapewne, Karol Leopold, podobnie jak wielu współczesnych mu władców okresu absolutyzmu, czy choćby jego przyjaciel Piotr Wielki, miał nie tylko pozytywne cechy charakteru; zapewne, w swej obronie chłopów kierował się przede wszystkim interesem państwa, a jego reformy miały poprawić sytuację skarbu książęcego — ale przecież te reformy mogły pozytywnie wpłynąć na byt chłopów i wstrzymać stacanie się Meklemburgii w otchłań spustoszenia i wyludnienia. Dziwnie wygląda taka ocena Karola Leopolda: *Er war ein mit pathologisch anmutenden Zügen ausgestatteter eigensinniger und starrköpfiger Despot* (s. 66) kiedy Chrystian Ludwik, twórca przywileju, zezwalającego szlachcie na nieograniczone prawie rugi — to *im Gegensatz zu seinem Bruder Karl Leopold... eine sympathische, menschenfreundliche und gütige Persönlichkeit* (s. 74). Dość wyraźnie wygląda spoza tych sformułowań tendencja reakcyjnej publicystyki i literatury junkierskiej, która jakoś trwale zaciążyła na ocenach historiografii meklemburskiej, nawet sympatyzującej z chłopami. A jednak ten fantasta i wróg szlachty cieszył się wśród chłopów sympatią i zaufaniem, jak żaden z książąt, a na jego wezwanie chłopci pod wodzą swych p'ebanów z kosami uderzyli na garnizony wezwanych przez szlachtę obcych wojsk okupacyjnych (1733). Niezdecydowanie księcia i złe przygotowanie powstania przyczyniło się do jego klęski — ale nie zmniejsza to znaczenia tej walki w dziejach wsi meklemburskiej¹³.

Sprawy te znajdują się niewątpliwie w centrum uwagi badaczy niemieckich, zwłaszcza rostockiego ośrodka historii agrarnej. Książka Steinmanna zaś stanowi bardzo cenny wkład do badań nad tą problematyką i zasługuje również na uwagę polskich badaczy historii wsi.

Benedykt Zientara

¹¹ Por. PH LXXII, 1956, s. 183 n.

¹² Nowego pełnego opracowania ruchów chłopskich za czasów Karola Leopolda i książęcych planów reform wciąż brak. Wcześniejszym etapem reform (1717—19) zajmuje się niedrukowana jeszcze praca P. Wicka, *Der Versuch zur Aufrichtung des Absolutismus in Mecklenburg und sein Scheitern* (dysertacja na Uniw. Humboldta 1957). Tenże autor opublikował krótki i dość pobieżny artykuł o planach reform chłopskich w pierwszym okresie rządów Karola Leopolda: *Versuche zur Erbverpachtung und Aufhebung der Leibeigenschaft in Mecklenburg zu Beginn des 18. Jahrhunderts*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte“ t. I, 1961, cz. 1, s. 45—60. Niewystarczająca jest praca W. Eckermannna, *Über die Versuche zur Schaffung des territorialen Absolutismus in Mecklenburg und den politischen Sieg des Junkertums*, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald“ t. III, 1953/54, Gesellschafts- und sprachwissenschaftliche Reihe, z. 3, s. 181—188.

¹³ W cytowanym artykule P. Wicka znajdujemy (s. 58 nn) pierwsze wystąpienie krytyczne przeciw tym krzywdzącym ocenom, co prawda nie dotyczące postaci księcia, ale jego doradcy w sprawach chłopskich, Chrystiana Fryderyka Lubena v. Wulffen, który od dwustu lat był istną *bête noire* historiografii meklemburskiej i pruskiej. Wszystkie kalumnie pod jego adresem pracowicie zebrał G. C. F. Lisch, *Des Herzogs Carl Leopold Kammer-Präsident Luben von Wulffen und die Erbverpachtung*, „Jahrbuch des Vereins für mecklenburgische Geschichte“ t. XIII, 1848, s. 197—234.